Kuryer Poznański.

No. 84. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 14 kwietnia 1874.** Ludwik Gayzler. **Rok III**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymbe dze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 14 kwietnia.

Nordd. Allg Ztg podaje dziś na czele trzy dokumenty dyplomatyczne w uzupełnieniu znanych czytelnikom naszym dwóch listów rzymskich hr. Arnima. Są to instrukcye poufne, udzielane przez księcia kanclerza p. Arnimowi w czasie Soboru, z których rzekomo ma się okazywać, że p. Bismarck dalekim był zawsze od „wywołania sporu“ pomiędzy Kościołem a państwem, które zaś tylko dowodzą, że przeciwnie już wówczas wszechwładny kanclerz starał się oderwać Biskupów niemieckich od jedności z Głową Kościoła.

W austryackiéj Izbie panów narady nad prawami wyznaniowemi toczą się daléj. Na posiedzeniu wczorajszém, po poprzedniém odrzuceniu wniosku mniejszości, żądającego, aby nad projektami rządowemi przejść do porządku dziennego, 77 głosami przeciw 43, przystąpiła Izba do rozpraw szczegółowych nad pierwszą ustawą, tyczącą się uregulowania zewnętrznych stósunków prawnych Kościoła katolickiego. Zanim jeszcze nad wnioskiem mniejszości zarządzono głosowanie, zabierali głos: minister wyznań, par Stremayr i prezes ministerstwa, książę Auersperg, obaj za projektami rządowemi przemawiając. Pierwszy z tych panów twierdził pomiędzy innemi, że ma nadzieję, iż prawa wyznaniowe znajdą zachowanie u każdego, nawet u episkopatu, gdyż w razie przeciwnym zachwianą zostałaby tak powaga państwa jak i powaga Kościoła; gdyby mimo to jednakże objawić się miał pewien opór przeciw prawom tym, będzie obowiązkiem rządu przełamać go. Prezes gabinetu zbijał twierdzenie, jakoby rzeczone projekta narażały monarchią i dynastyą, podnosząc mianowicie, że przywiązanie oparte na wiernéj miłości, które łączy ludy austryackie z cesarzem, daje najlepszą rękojmią trwałości monarchii — Wszystkie paragrafy odnośnéj ustawy przyjęto następnie w osnowie wydziału wyznaniowego; wnioski zaś mniéjszości, tyczące się poprawek do poszczególnych paragrafów, odrzucono i zatwierdzono następnie także prawo wprowadzenia w życie rzeczonéj ustawy, którą także i w następującém tuż trzeciém czytaniu również przyjęto w całości. Przed rozpoczęciem obrad szczegółowych opuścili książęta Kościoła salę posiedzeń. — Dziś miały się odbyć w Izbie panów wybory do delegacyi wspólnych.

Z Hiszpanii te tylko otrzymujemy dziś telegraficzne doniesienie z dnia 12 bm., że oddziały karlistowskie pod wodzą Tristaniego i Saballsa, złożone w ogóle z 6000 ludzi, skoncentrowały się w pobliżu Vich, prawdopodobnie z zamiarem wykonania ataku na miasto Berga. Jenerał kapitan prowincyi tamtejszéj ma mieć w pogotowiu dwie kolumny, z któremi zapewne uda się na odsiecz zagrożonego przez karlistów miasta. Delegowani przez miasto Gerona rozejmcy mieli zawrzeć z karlistami układ, według którego za opłaceniem 100,000 franków karliści przyrzekają odstąpić od dalszego obsaczania miasta.

Z Brazylii coraz smutniejsze dla Kościoła dochodzą nas wiadomości. Już po dwakroć czyniliśmy wzmiankę o uwięzieniu mons. Witalisa, biskupa z Pernambuco i o jego procesie. Wracamy jeszcze do tego przedmiotu, gdyż obecnie zapadł na tego wielkiego wyznawcę barbarzyński wyrok, skazujący go na cztery lata ciężkich robót. Cała sprawa taki miała początek. W bractwie jedném pobożném znajdowało się wielu członków, którzy się jawnie wolnomularzami wyznawali. Że Kościół zabrania pod klątwą należeć do wolnomularstwa, biskup zażądał, aby wolnomularzy z bractwa usunięto i gdy go nie usłuchano, rzucił interdykt na kościół, w którym się bractwo zbierało. Każdy jasno widzi, że chodziło tu o rzeczy czysto kościelne; tymczasem rząd wdał się w tę sprawę i nasamprzód barona de Penedo do Rzymu posłał Na początku stycznia dziennik urzędowy umieścił fałszywą o téj misyi relacyą. Cóżkolwiekbądź ks. biskup Witalis został w skutek wyroku sądowego aresztowany i uwięziony w arsenale morskim w Rio. Na 22 lutego wyznaczono termin przed najwyższym trybunałem do ostatniéj rewizyi procesu. Wezwany, aby sobie wybrał obrońcę, uwięziony biskup odpowiedział cytacyą: „Jesus autem tacebat.“ W dniu naznaczonym stawiono dostojnego więźnia przymusowym sposobem przed sądem. Dwóch senatorów, obaj dobrzy katolicy, Zacharyasz Gaes i Candido Mendes zasiedli z własnéj woli na ławie obrońców. Prokurator cesarski nazwał ich intruzami. Mimo tego senatorowie zabierali głos jeden po drugim i jasno dowiedli, że trybunał jest niekompetentny w tego rodzaju sprawach. Próżne usiłowania, trybunał składający się z wolnomularzy skazał biskupa Witalisa na cztery lat ciężkich robót. Oskarżony nie znajdował się w sali przy ogłoszeniu wyroku, urzędnik sądowy w więzieniu mu go odczytał. Jak można było przewidzieć, wielka ta niegodziwość nie zachwiała spokoju męczennika przygotowanego na wszystko. Katolicy brazylijscy są mocno oburzeni i nie rachując na łaskę cesarską, przypuszczają, że im przyjdzie patrzeć na biskupa, przykutego do taczek i gnanego do roboty porówno ze złoczyńcami. Sekta dziś panuje w Rio, tak jak panuje wszędzie i nie cofnie się przed żadną ostatecznością. Rząd wezwał kapitułę w Odinda, aby wybrała wikaryusza kapitulnego, kapituła wszakże odmówiła.

Pod dniem 1 października 1873 roku rozporządziła królewska rejencya w Kwidzynie, ażeby kanonicy z Pelplina i inni urzędnicy, którzy dotąd pensye pobierali z kasy kapitulnéj, przesyłali kwity pojedyńczo do kasy rejencyjnéj w Kwidzynie, jeżeli chcą, żeby im pensya była wypłacaną. Kapituła protestowała, jak naturalnie, przeciwko temu rozporządzeniu, jakkolwiek członkowie jéj zastósować się musieli tymczasowo do żądań królewskiéj rejencyi, i zaniosła równocześnie przeciwko temu rozporządzeniu rejencyi zażalenie do ministra wyznań, pana doktora Falk. Pan minister uznał zażalenie to za usprawiedliwione i nakazał ogólną sumę pensyi urzędników kapitulnych przesyłać za ogólnym kwitem kapitule pelplińskiéj.

Ksiądz Prymas przed Trybunałem kościelnym w Berlinie.

Dzień jutrzejszy stanowić może ważną datę dla społeczeństwa naszego, jeśli trybunał dla spraw kościelnych, nie oglądając się za projektami do praw uzupełniających, wniesionemi do Izb pruskich i do sejmu Rzeszy, wyrzeknie na podstawie ustaw majowych, że ks. Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański zostaje z urzędu swego złożony.

Zapewne wyrok taki nie zachwieje podstawy prawno-kościelnéj, na jakiéj się opiera władza biskupia i nie zmieni nic w położeniu Biskupa względem duchowieństwa i wiernych, jak również duchowieństwa i wiernych względem Biskupa. Wszelako wyrzeczenie sądu, choć z urazą kanonów ustanowionego, będzie miało skutki wielkie dla tego, że je cała potęga silnego państwa poprze.

Ani przewidzieć, jakie się pojawią zajścia i do jakich przyjdzie ostateczności. Kościół ustąpić nie może, a państwo porozumienia nie chce, więc trudno nie przewidywać prób najdotkliwszych. Zresztą żyjemy w czasach, w których żadne względy wyższego rzędu nie powstrzymują zaciekłości stronniczéj i sekciarskiéj nienawiści. Jak tu zamknąć oczy na to, że w Szwajcaryi jednego Biskupa wypędzono z jego pałacu a drugiego z kraju wygnano, że przy tém wywołano, jak w Jura Berneńskiém, wszystkich wiernych księży z ojczyzny i pozamykano kościoły? Jak tu zapomnieć, że w Brazylii skazano Biskupa za czynności dokonane w obrębie swojéj jurysdykcyi, wpierw na więzienie a potém na ciężkie roboty?

Prorok mówił naprzód o Chrystusie Panu, że „z złośnikami jest policzon.“ Teraz sprawdza się to i na wiernych wyznawcach Zbawiciela, których sądzą jakoby złoczyńców, traktują jakoby złoczyńców i ze złoczyńcami zamykają

Łacno przewidzieć, jaki wyrok wydany zostanie na następcę tylu Prymasów, na pasterza, który chętnie żywot swój daje za owce swoje. Jakikolwiek wyrok ten będzie, nic się nie zmieni w obowiązkach naszych. Za to w położeniu naszém zmieni się bardzo wiele. Dotąd napotykaliśmy na drodze naszéj kościelnéj trudności, aleśmy mogli wyznawać wiarę naszę jawnie i bez obawy; teraz prą nas ciągle ku wejściu do katakumb i zdaje się, że będziemy musieli pożegnać się ze słońcem i ze swobodą i wstąpić w podziemia, jak za czasów królowéj Elżbiety w Anglii, lub jak za czasów wielkiéj rewolucyi francuskiéj. Mamy nadzieję, że odwagi nie zabraknie nikomu, oby wytrwałości nie zabrakło. Takie burze, jak burza dzisiejsza, nie uśmierzają się prędko i raczéj trzeba, byśmy się krzepili w silném postanowieniu, niż żebyśmy się mieli oddawać złudzeniom i oczekiwać prędkiéj zmiany, cudownego ratunku. Pan Bóg oczywiście mocen jest w miłosierdziu swojém dni próby skrócić, ale dla nas bezpieczniéj i chwalebniéj, łaskawości Bożéj statecznie ufając, przysposabiać się na najgorsze.

O gdyby przynajmniéj jeden duch i jedno postanowienie ożywiały dziś dzieci staréj katolickiéj Polski! Ale i u nas ileż to zmian na gorsze i ile zobojętnienia! W liberalnym naszym obozie, a mówimy tu o całym obszarze ojczyzny naszéj, iluż to ludzi wyobraża sobie, że idea polska może istnieć w odosobnieniu od idei katolickiéj. Katolicyzmu umiano zawsze używać jako środka opozycyjnego, lub jako machiny stronniczéj. Kiedy względy uczciwéj roztropności nakazywały władzy duchownéj ostrożność, wtenczas ją parto naprzód, powtarzając głośno i namiętnie, że katolicyzm zrośnięty jest u nas z patryotyzmem. Duchowieństwo nigdy nie myślało o rozdziale, nigdy rozdziału nie próbowało, powtarzało nawet przy każdéj sposobności, że poświęcenie sprawy narodowéj sprawie kościelnéj uważałoby za rzecz grzeszną, a tu chwytano lada pozory, domyślano się, podejrzywano i pełną garścią siano nieufność.

Teraz przyszedł czas próby, duchowieństwo i ludzie kościelni występują do walki, a jakże ich wspiera reszta społeczeństwa? Jedni zachowują wszelką przyzwoitość, ale trzymają się chłodno na uboczu i radzi podsuwają społeczności inne zajęcia i inne sprawy, z przezorności jakoby i z troskliwości. Są téż, co śmiało powiadają, że trzeba raz zbyć się niewygodnych sojuszów, Kościół od idei narodowéj we wnętrzu naszém oddzielić i zaufać nowym pojęciom, maksymom postępowego liberalizmu.

Nie spieramy się, oznaczamy tylko bliżéj położenie. Trzeba je znać dobrze, aby po tém w obec zawodów nieuchronnych nie zniechęcać się i nie upaść na duchu.

My zawsze twierdzimy, że nie ma idei polskiéj i tradycyi polskiéj innéj jak ta, która z katolicyzmu żywotność swoję bierze i że z upadkiem katolicyzmu wszelka polskość historyczna i obyczajowa upada. Stara to prawda, iż każda rzecz żywa rozwija się i rośnie wedle pierwotnéj natury swojéj i że kto chce przyrodzony pierwiastek w żywym jakim organizmie zmienić, ten mu po prostu życie odbiera. Kto myśli, że Polsce, która się utrzymywała dzielnością soków katolickich, można te soki z żył wypuścić i zastąpić je płynem nowych doktryn liberalnych, ten popełnia ciężką omyłkę, a działając w takim duchu, ciężką krzywdę sprawie zadaje.

Cóżkolwiekbądź, stoimy dziś na rozdrożu; przed nami w jednę stronę otwiera się szeroki trakt korzyści materyalnych i liberalizmu, w drugą zaś i stromą idzie ścieżka twardego obowiązku. Nie wahajmy się w wyborze. Sumienie wskaże nam, gdzie się udać, a przykład naszego Arcypasterza, który się na wszystko odważył i wszystkiego najgorszego w spokoju oczekuje, zagrzeje nas do walczenia walk Pańskich i do służenia ojczyznie ziemskiéj tak, jak jéj służyć należy.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Paryż, 10 kwietnia.

(Septennat. — Kłopoty rządu. — Doniesienia potoczne.)

(l.) Francya zaczyna się spostrzegać, że septennat nie jest lekarstwem na uspokojenie umysłów; sama myśl, że w pojęciu nawet gabinetu jest czémś tymczasowem, niepokoi ludzi. Ma on zamykać drogę na lat siedm rzeczypospolitéj, legitymizmowi, orleanizmowi, cesarstwu, a żąda współdziałania wszystkich tych stronnictw i wyparcia się swoich nadziei i pragnień w imię czego? — w imię lat siedmiu dzisiejszego stanu, z widokiem, że po nich wszystkie kwestye z całą gwałtowną namiętnością podniesione zostaną; każdy rok tedy zbliżający do tego fatalnego terminu ujmować będzie siły temu rządowi wymyślonemu przez prawy środek, parlamentarnej grupy, która nic nie reprezentuje w kraju. Rząd bez nazwiska, bez kształtu, bez koloru, bez posad, bez przeszłości i przyszłości jest dziwném marzeniem. Ma on służyć p. de Broglie do przerobienia Francyi prawami, które wyraźnie chybiają celu swojego, wyprowadzając w najbardziéj nieznane i spokojne dotąd zakątki kraju zamęt i rozdrażnienie. Prawdę mówiąc, nikt tu w geniusz reformatorski księcia de Broglie nie wierzy, kraj mu szesnastu wyborami na deputowanych jedno odpowiada stale, co nie jednemu ze stronników rządu nie mało daje do myślenia. Sam prezydent rzeczypospolitéj pragnie większości w Zgromadzeniu na innych posadach opartéj i powtarza członkom lewego środka, którzy go dni temu kilka odwiedzali, że nie zobowiązał się względem nikogo, że pragnie jak najprędzéj widzieć swoją władzę ukonstytuowaną i że chce rządzić Francyą z pomocą wszystkich umiarkowanych stronnictw.

Groźna korespondencya Havas w imieniu gabinetu wyraźnie przemawiająca, że rząd nie pozwala dziennikom dyskutować o septennacie, ani o rozwiązaniu Izby, ani o niejedności między ministrami, nie przeraziła nikogo i gdyby o tém wszystkiém tylko republikańskie dzienniki pisały, możnaby sobie z niemi dać radę, ale że legitymistowskie i bonapartystowskie a nawet i półurzędowe co dzień te zakazane kwestye traktują, rząd w wielkim jest kłopocie, pamiętając co go kosztowało zawieszenie Univers'a na dwa miesiące i boi się dmuchać w ul, mając tak niepewną w Zgromadzeniu większość. (Zob. telegramy. Red. Kur.)

Wczorajsze posiedzenie komisyi nieustającéj było dosyć burzliwe, chociaż jak zwykle, do żadnego nie doprowadziło rezultatu. Pierwsza interpelacya była o stanie oblężenia w Algierze z przyczyny, że kilka dzienników zaatakowało niektóre osoby z komisyi mianowanéj przez rząd, na miejsce rozwiązanéj rady municypalnéj wyszłéj z wyborów. Książę de Broglie i jego alter ego pan Baragnon oświadczyli, że nie było innego poskromienia pism peryodycznych, bo sądy przysięgłych na dwadzieścia procesów, które rząd im wytoczył, wydały dwadzieścia wyroków uwalniających je od wszelkiéj kary. Nawiasowo powiedzieć nam należy, że sądownictwo w ogólności bardzo okazuje się niezależném od dzisiejszego gabinetu, co jest znakiem również, jak elekcye do rad jeneralnych i na deputowanych, nie wielkiego, jeżeli nie wcale żadnego zaufania w ministeryum księcia de Broglie.

Rzecz dziwna, że książę de Broglie, który przed kilkoma dniami w jednéj z komisyi traktował Algeryą jako część Francyi, dla usprawiedliwienia stanu jéj oblężenia, mówił o niéj, jako o koloni,, w któréj zwykle gubernator ma prawo postawić ją w podobném wyjątkowém położeniu. Drugą interpelacyą było odwołanie fregaty francuskiéj z pod Civita Vecchia. A trzecią rozwiązanie rady municypalnéj marsylijskiéj z ogólném zaskarżeniem przez prefekta, bez wymienienia nazwisk o przewinienia, które podpadają pod sąd policyi poprawczéj. Obrażona rada, wytoczyła prefektowi proces o obrazę czci członków rady.

Spodziewano się również interpelacyi o ucieczce Rocheforta, ale ta nie pokazała się wcale na stole komisyi.

Z przyczyny téj ucieczki, wyszedł na jaw opłakany stan konsulatów francuzkich i to przez dziennik la Patrie, który wcale nie jest przychylny rządowi. Konsulaty te nie mają żadnych funduszów na nadzwyczajne wydatki i konsul naprzykład z Sydney, który za telegram do Paryża pewnéj obszerności, musiałby z własnéj kieszeni wyłożyć do 800 fr. niewróconych mu, jak we dwa lata późniéj z przyczyny niezliczonych formalności, z podobnemi telegramami nie spieszy się wcale, w tym razie szczególniéj, gdzieby długa jeszcze po biurach wpierw trwała korespondencya, czy wypłata téj sumy ma należeć do ministerym spraw zagranicznych, czy marynarki i kolonii, czy téż sprawiedliwości.

Aby dać wyobrażenie o lekkości, z jaką postępują sobie dzisiejsi prefekci, wspomnimy, że merem w jed ém z miasteczek mianowany został obywatel, nie wpisany nawet jako elektor w gminie, którą miał zarządzać. Naturalnie, że rada mu-

nicypalna protestuje i to w imieniu prawa, które sam p. de Broglie świeżo przeprowadził przez Zgromadzenie narodowe; prefekt kasuje za to radę municypalną i rozkazuję, aby mer jego nominacyi na listę wyborczą wpisany został. Mieszkańcy wytaczają proces przed sądem pokoju, który wyrokiem swoim nowego mera jako wpisanego nieprawnie z listy wyborczéj wykreślić rozkazuje. — Zajść takich jest dziś tysiącami we Francyi.

Kuryer Poznański umieścił krótki rozbiór powieści Wiktora Hugo: Rok dziewięćdziesiąty trzeci, dla tego nie bez interesu będzie donieść wam, że karykaturzysta powszechnie lubiony p. Gill narysował poetę stojącego na drabinie i modelującego trzy wielkie popiersia Dantona, Marata i Robespierra. Z kieszeni jego fraka wystawia główkę i wyciąga rączkę mała Jurcia, jedno z tych dzieci, które znakomity pisarz z takim wdziękiem namalował, zamkniętych w wieży i wołe: caca lala! ale rysunku tego Anastazya odbić nie pozwoliła. Łatwo się domyśleć, że Anastazyą jest cenzura na sztychy i litografie. Jestto imie odźwiernicy domu w jednym z romansów Eugeniusza Sue, wielkiéj rygorystki i bardzo surowéj dla swoich lokatorów, a przytém bardzo ograniczonéj.

Widać, że Anastazya tą razą wmieszała się i do jarmarku na pierniki, bo nie ma tego roku z brunatnego ciasta tych płaskich posągów ani Thiersa, ani Gambety, ani hrabiego Chambord, ani Napoleona IV z literami z białego lub różowego cukru u spodu, które wyrażają, do kogo należy ta twarz mulata, ostrożność wcale niezbyteczna i dzieci nie objawiają już swoich opinii politycznych jak przeszłego roku: „Ja nie chcę Bismarcka! na! chcę zjeść Thiersa!“ Jeżeli Anastazya zechce być i nadal tak surową, jarmark na pierniki wiele straci ze swego uroku, bo uczone psy, skoczki na linie, potwory i herkulesy spowszedniały nie dla jednego amatora i można je znaleść bliżéj wśród miasta również jak gatunek kamery obskury, gdzie włożywszy nos można zobaczyć przyszłą swą żonę lub męża. Na tym jarmarku, który trwa corocznie od Wielkanocy do przewodniéj niedzieli, a niekiedy przedłużony bywa i do dwóch tygodni, tą razą wielkie ma powodzenie dramat w jednym akcie Joanna d'Arc, grany w teatrze z desek po razy dziesięć na dzień. Nic on nie ma wspólnego ze sławną sztuką Barbiera, która tak sprawiedliwy i powszechny uzyskała poklask, ale i temu przedstawienia jarmarcznemu nie zbywa na oryginalności. Joanna po wielu heroicznych scenach, w jednéj z bitew goni za Anglikiem olbrzymiéj postaci o rudych faworytach, bo Anglik innych mieć nie może, dopędza go, wytrąca broń z ręki, ale wyspiarz, zamiast się poddać i błagać o życie, korzysta z swoich nóg długich i ucieka daléj z wielkiem oburzeniem publiczności, która tupając nogami krzyczy: „podły tchórz!“ Gniew widzów rośnie, kiedy uniesiona bohatyrka zapałem wpada w zastawioną na siebie zasadzkę. Trzeba państwu wiedzieć, że ten szybko nogi Anglik, który w Londynie musiał wygrywać zakłady, zakochany jest w dziewicy orleańskiéj i kiedy ją już stawiają na stos, w około którego mają zapalić wyskok winny o modrym płomieniu, ów milord oświadcza Joannie, że jeżeli zechce zostać jego żoną, uzyska życie i wolność, ale bohatyrka odpowiada mu z pewną nieocenioną naiwnością, wśród oklasków szczególniéj kobiet: „Brzydki jesteś zanadto, a zresztą ja należę do Boga.“

Nigdy Dziewica orleańska może popularniejszą nie była we Francyi, jak po tych strasznych i upokarzających klęskach, jakie Francya poniosła; dramat Barbiera nie przestaje ściągać tłumów co wieczór. Nowa opera otworzoną zostanie również Joanną d'Arc. Na placu des Pyramides przy ulicy Rivoli, gdzie się kończy pałac a zaczyna ogród, postawiony został posąg Dziewicy orleańskiéj w miejscu właśnie, gdzie przy oblężeniu Paryża ranną została. Ten posąg codzień okrywają wieńce i kwiaty, a maszerujące wojsko tą stroną broń prezentuje.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył mianować dotychczasowego profesora etatowego przy wszechnicy w Giessen, doktora Karola Keeslera, etatowym profesorem w fakultecie medycznym wszechnicy w Bonn.

* **O zajściach w hucie Laury**, o których jest już wzmianka w dzisiejszym numerze pod rubryką Berlina, donosi Breslauer Ztg co następuje: „Tutejszemu księdzu wikaryuszowi Ganczarskiemu zakazano pomiędzy innemi wykładania religii; pomimo to wykładał on religią w każdą środę i sobotę po południu i schwytany został przytém na gorącym uczynku w szkole przez administratora policyi p. Opitz. W ostatnią środę nakazał ksiądz Ganczarski zebrać się dzieciom w kościele. Kiedy się administrator policyi o tém dowiedział, udał się do kościoła w towarzystwie sierżanta policyjnego Hein, zastał jednakże drzwi kościoła zamknięte, przekonał się atoli przez okno, że ks. G. wykłada religią. Wkrótce potém zjawił się ks. prob. Stabik, wszedł do kościoła i jakby za jego rozkazem dzieci opuściły kościół, wypadły uzbrojone w kije i kamienie, przy okrzykach wściekłości na urzędników policyjnych, tak że ci, wobec 200—300 dzieci, uważając się za bezbronnych, zrejterować się byli zmuszeni do sąsiedniego kramu. Kilkoro dzieci schwytanych, zapytywanych o ich nazwiska, odpowiadało: „Nazywamy się tak, jak nasi ojcowie.“ Na dalsze zapytania odpowiadali, że tak im mówić kazano. — Wczoraj, dnia 11 bm. udali się znowu wzmiankowani powyżéj urzędnicy policyjni, do których się jeszcze żandarm Beutels przyłączył, do piwowarni, położonéj obok pomieszkania proboszcza, ażeby się przekonać, czy wikaryusz G. pójdzie znowu na lekcyą religii. Ujrzawszy, że ksiądz sam jeden udał się z dziećmi do Kościoła; po chwili kazał im pójść do domu i sam wrócił do swego mieszkania, wyszli ze szynku, aby spokojnie udać się do domów swoich. W tym czasie zgromadziło się około 300 osób, między temi mężczyzni, kobiety i dzieci, przed kościołem i probostwem i to wszystko Około 8 mężczyzn rzuciło się na sierżanta policyjnego H., w okropny zbiło go sposób i tylko energicznéj obronie żandarma Beutels, udało się wydrzeć ich niechybnéj śmierci i pozbyć się napastników. Administrator Opitz wstrzymał napastujące pospólstwo przez to, że trzymał w ręku nabity pistolet; mimo to rzucono nań dwa kawały cegły tak silnie, że ciężką poniósł ranę w głowie, w skutek czego upadł bez przytomności na ziemię, zkąd go podniesiono i zaniesiono do domu, dokąd za nim reszta poszła urzędników! Tutai oblegano ich blisko przez dwie godziny, poczém rozbiegł się tłum, usłyszawszy, że wojsko nadchodzi. Wkrótce też przybył oddział wojska, składający się z 40 pieszych i 20 huzarów i téj okoliczności, zdaniem mojém, jest do zawdzięczenia, że nie powtórzyły się dalsze rozruchy.“

Powołane wojsko odmaszerowało niezwłocznie do Szopinic, gdzie pomiędzy robotnikami tamtejszéj huty przyszło również do rozruchów. Nie użyto tam jednakże broni.

* **Przeniesieni z tutejszego** katolickiego gimnazyum do gimnazyów na Szląsku nauczyciele wyżsi pp. doktor Ustymowicz i doktor Wituski udali się podobno osobiście do Berlina, ażeby u ministra oświecenia remonstrować przeciwko swemu przesadzeniu. Ciekawość, czy p. doktor Falk uwzględni słuszną reklamacyą tych zasłużonych w zawodzie szkólnictwa nauczycieli.

* **Prezes tutejszéj** rejencyi p, Steinmann wyjechał wczoraj na objazd swego departamentu.

* **Pan Schulze z Delitsch**, dawniejszy sędzia powiatowy w Wrześni, sławny ekonomista polityczny, miał w tych dniach przybyć do Gniezna a następnie do Poznania, celem urządzenia towarzystw pożyczkowych. Mandat jednakże jego poselski do parlamentu niemieckiego nie pozwolił mu, jak twierdzi, wydalić się ze stolicy, bo lada dzień przyjdzie pod głosowanie prawo wojskowe, w którém udział wziąć zamierza, przysłał zatém w zastępstwie p. doktora Schneidera. Uzdolniony ekonomista ten, spełniwszy swą misyą w Gnieźnie, był wczoraj obecnym na zgromadzeniu, odbytém na sali handlowéj w tutejszym ratuszu, na którém postanowiono założyć nowe niemieckie towarzystwo pożyczkowe w Poznaniu, po upadku dawniejszego, którego dyrektorem był, jak wiadomo, uwięziony dziś właściciel dóbr Siekierek, w powiecie średzkim, p. Gerstel.

* **Landwehr Verein** w Poznaniu krzewi się coraz bardziéj od czasu, od którego dyrektor tutejszéj policyi, p. Staudy, na jego stanął czele. Stowarzyszenie to najęło sobie obecnie ogród dawniejszego dworca kolei w Poznaniu. Już po kilka razy, mianowicie zaś w artykule wczoraj zamieszczonym a powtórzonym z Orędownika mieliśmy sposobność zwracania uwagi landwerzystów Polaków na dążności germanizacyjne owych Landwehr-Vereinów; każdy zatém żołnierz-Polak powinien się mieć na baczności, jeżeli należeć jest zmuszony do podobnego stowarzyszenia.

* **Przy M. Rycerskiéj ulicy** skradzione z niezamkniętego pokoju oficerowi portmonetkę, w któréj się znajdował bilet kasowy na 25 tal., bilet kasowy na 5 tal., dziesięć biletów jednotalarowych i marka.

* **Od jednego z Członków Bratniéj Pomocy „Kościuszko“** w Filadelfii w Ameryce otrzymaliśmy list, w którym uprasza nas o zasilanie tego towarzystwa książkami polskiemi, mianowicie traktującemi o historyi narodu polskiego. Nie wątpimy, że się znajdzie niejeden patryota, który pospieszy podać rękę braciom za Atlantykiem, co wśród całkiem obcego żywiołu pragną pozostać wiernymi synami Polski. Adres naszego petenta jest: „M. Rudolph Walewski. Philadelpha Pena. Oxford Street 524.

* **Liczne grono** przyjaciół i znajomych p. dr. Koszutskiego odprowadziło dziś rano zwłoki jego dwuletniego synka, zmarłego po kilkudniowéj zaledwie chorobie, na cmentarz farny, gdzie spoczął przy boku swego dziadka, śp. Tadeusza Radońskiego.

* **Na „Wartę“**, książkę zbiorową złożyli przedpłatę do rąk dra Rzepeckiego pp.: Ks. Stefański z Cerekwicy, H. Łakomicki z Machcina (ponownie), Rżyski z Krąplewa, ks. dziekan Pankowski z Ryszewka, J. Nep. Szulc z Jarocina, F. Beym z Jarocina, dr. Niklewski z Jarocina, Gustowski z Goliny, hr. W. Engeström z Drezna (ponownie), Izabela hr. Starzyńska z Drezna, Karól Colonna Walewski z Drezna, Ed. Trzciński z Drezna, Tekla Koczorowska z Drezna, Julia Działowska z Drezna, Antonina Działowska z Drezna, Julia Borzewska z Drezna, ks. dr. Respądek z Ponieca, J. I. Kraszewski z Drezna, hr. Dunin Borkowski z Drezna, hr. K. Szadurska z Drezna, Jakób Buk (ojciec) z Drezna, Izydor Michalski z Drezna, Zyg. Działowski z Drezna, Anna hr. Mielżyńska z Drezna, Walentyna Chociszewska z Drezna, Tekla Mańkowska z Drezna, Stef. Gajewski z Wolsztyna.

Na ręce Tytusa Daszkiewicza złożyli pp.: Wilhelm Łyskowski z Pławinka, dr. Teodor Rakowski z Inowrocławia, Maksym. Kozłowski z Dolska, ks. prob. Aureli Kompf z Góry, ks. M. Szudorek z Pempowa, ks. prob. Golski z Kunowa, ks. Rudnicki z Pleszewa, ks. Binert z Lenartowic, ks. prof. dr. Trąmpczyński z Poznania, ks. prob. E. Szymański z Dziewierzewa, ks. dziekan Danielski z Kozielska, Krąkowski z Poznania, Nep. Kucner z Pijanowic, ks. prob. Jezierski z Dąbrówki Kośc., ksiądz prob. Fr. Raatz z Lewic, ks. prob. J. B. Delert z Juncewa, ks. prof. dr. Dziedziński z Poznania, prof. dr. Jan Rymarkiewicz z Poznania, ks. Jaskulski z Poznania, ks. Chrustowicz z Poznania, ks. prob. Riedel z Jutrosina, ks. prob. Drzażdżyński z Michorzewa, Lud. Sąchocki z Bożacina, rządzca Kasprzycki z Jarogniewic, M. Głowiński, kupiec, z Obornik, ks. lic. Kozik z Wągrówca, ks. prob. Kozłowicz z Ostrowa, ks. prob. Gieburowski z Brodów, ks. prob. Sternad z Sulmierzyc, ks. Jaśkowski z Krostkowa (ponownie), ks. prob. Radecki z Szaradowa, ks. prob. Różycki z Broniszewa, Zygm. Obrąpalski z Jedlec, ks. prob. Studniarski z Kicina, ks. prob. Rosolski z Gostyczyny, ks. prob. Józef Sobecki z Biskupic, ks. prob. Stan. Dalbor z Lewkowa, ks. prob. Fr. Włoszkiewicz ze Skalmierzyc, ks. Kosicki z Poznania, JO. książę Czartoryski z Poznania, Wł. Zakrzewski z Kokorzyna, Rychłowski z Drobnina, ks. Mrówczyński z Dł. Gośliny, F. Szmyt z Mur. Gośliny.

* **Księcia Leona Saplehę** mianowała korporacya ekonomistów w Anglii, zwana klubem Cobdena, swoim członkiem.

* **Helena Skirmuntowa**, zmarła, jakeśmy to już donosili, w południowéj Francyi, w Amélieles Bains, mieszkając dłuższy czas z mężem w Bałakławie w Krymie, zajmowała się malarstwem i rzeźbiarstwem. Szachy jéj roboty, których jedna część przedstawia Jana III z rycerstwem, druga Turków, są zdaniem znawców prawdziwém arcydziełem, tyle w tém fantazyi, wdzięku i oryginalności. Szachy te, wedle oryginalnych wzorów artystki, odlewają się ze srebra w Wiedniu, pod nadzorem dawnego nauczyciela zmarłéj p. Caesar'a. Rodzina pani Skirmuntowéj podobno ma zamiar pozostałe po niéj rysunki, rzeźby i malowidła wystawić przez jakiś czas na widok publiczny w Warszawie.

* **Starożytny zamek w Łęczycy** rozpada się coraz więcéj w gruzy. Donoszą z Warszawy, że na dniu 1 bm. o godzinie 7 rano runęła część północno-zachodniéj ściany zamku łęczyckiego. Na zamek ten, jak niesie tradycya historyczna, zwołał Kazimierz Sprawiedliwy w r. 1180 pierwszy synod, złożony z dostojników Kościoła i książąt, celem przyjęcia i utwierdzenia ustaw kościelnych dla uspokojenia kraju.

* **Prace około zbadania bagien Poleskich** postępują naprzód. Dziennik rosyjski Wiest. Prom. podaje następujące szczegóły o wypadku prac komisyi wyznaczonéj do zbadania bagien, zajmujących część gubernii mińskiéj, mohylowskiéj, grodzieńskiéj, wołyńskiéj i kijowskiéj. Na przestrzeni 8,000,000 dzies. bagna uformowały się skutkiem zalania wodą powierzchni gruntów; głębokość jéj przocięciowo wynosi 1½ arszyna, są jednak miejsca, gdzie dochodzi do 3 sążni; na dnie leży czarnoziem pokryty piaskiem. Rzeka Prypieć nadaje się bardzo do [illegible] wody, ale miejsca, które powinny ulédz oczyszczeniu, nie są jeszcze dokładnie zbadane. Część komisyi została na miejscu dla robienia spostrzeżeń nad wiosennem przybywaniem wody w dopływach Prypeci, a także dla obeznania się z techniczną stroną projektowanego przedsięwzięcia. Jest zamiar przeprowadzenia kanałów, które potrzebować będą milionów rubli, by zamiar przyszedł do skutku. Zdaniem komisyi olbrzymie te wydatki przyniosą jednak korzyść prowincyi i wpłyną zbawiennie na rozwój przemysłu krajowego. Jeśli bowiem skutkiem osuszenia bagien wartość każdéj dziesięciny gruntu powiększy się choćby tylko o 5 rubli, to wzrost wartości ziemi na przestrzeni 8,000,000 dziesięcin stanowić będzie 40,000,000 rubli zysku.

* **Przemysł fabryczny w gubernii lubelskiéj.** Przemysł miejski nie ma szczególnego znaczenia, i ogranicza się wyłącznie na zaspakajaniu potrzeb miejscowych. Wyrabianie sit i rzeszot, którém zajmują się mieszkańcy m. Biłgoraja, zbywając swe wyroby w kraju tutejszym, w guberniach wewnętrznych i za granicą, z powodu silnego pożaru w tém mieście w 1872 r., który zniszczył wielkie zapasy włosienia końskiego, odbywało się w zeszłym roku w mniejszych rozmiarach, tak iż sit i rzeszot wyrobiono tylko za 77,890 rubli, to jest prawie dwa razy mniéj niż w 1871 r.

W 1872 r. w gubernii było 376 fabryk czynnych; z nich, ze względu na swe znaczenie, zasługują na uwagę dwie cukrownie (we wsi Mirczu, w pow. hrubieszowskim, i we wsi Poturzynie, w pow. tomaszowskim), i dwie fabryki żelaza (we wsi Mazanowie, w pow. Nowo-Aleksandryjskim, i we wsi Prenach, w pow. Janowskim); inne zaś są nieznaczne, i wyrabiane w nich produkta nie sprzedają się poza granicami gubernii. Ogólna produkcyjność fabryk w 1872 roku wynosiła 3,302,764 rubli, w porównaniu z 1873 r. więcéj o 215,907 rubli; w przecięciu każda fabryka wyprodukowała w ciągu roku za 8,758 rubli. W szczegółach znaczne powiększenie produkcyi dawało się spostrzegać tylko w fabrykach tytuniu w mieście Lublinie, które wyprodukowały za 60,000 rub. więcéj niż w roku poprzednim.

W ciągu 1872 r. otwarte zostały w gubernii: 5 gorzelni, 3 browary, 5 fabryk miodu, 3 garbarnie, 9 cegielni, 2 fabryki mydła, 5 fabryk octu, 5 wapniarni, 2 fabryki terpentyny, 8 olearni, 1 młyn parowy, 4 tartaki, 1 fabryka maszyn i narzędzi rólniczych i 1 fabryka sukna; zostały zaś zamknięte: 11 gorzelni, 2 browary, garbarnie, i tartak i 1 fabryka tytoniu. W dobrach Garbowie, w powiecie puławskim, przystąpiono do dobywania torfu, którego w tymże roku wyprodukowano 120 sążni kubicznych za 240 rubli, a we wsi Wólce Gołębiéj, koło osady Puław rozpoczęta została budowa wielkiéj fabryki krochmalu przez poddanego belgickiego Leneppa.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 15 kwietnia, Krescentego. Wschód słońca o godzinie 5 minut 5; zachód o godzinie 6 minut 57. Długość dnia 13 godzin 34 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 15 kwietnia 1371 statuy Przemysława i Ryksy piorunem z wieży poznańskiéj zrzucone. — 1518 wjazd Bony do Krakowa. — 1589 rozdanie szat Batorego między dworzan. — 1831 powstanie w powiecie włodzimierskim.

r

⊙ **Września**, 12 kwietnia. (Teatr — Pobór rekrutów. — Czwarta posada nauczycielska. Miasto nasze, które od lat kilkunastu nie miało w swych murach teatru polskiego, nie mało uradowane przybyciem Towarzystwa dramatycznego p. Kalicińskiego, które jak na trupę prowincyonalną wcale nie jest złe. Pobór do wojska nowozaciężnych dla powiatu wrzesińskiego rozpocznie się w poniedziałek dnia 13 bm. i trwać będzie aż do środy włącznie, a mianowicie, w poniedziałek z obwodu policyjnego Strzałkowa, we wtorek z obwodu policyjnego Wrześni, w środę zaś z miasta Wrześni. — Sprawa obsadzenia czwartéj tutejszéj posady nauczycielskiéj przy katolickiéj szkole elementarnéj dotąd nie załatwiona. Bieda doprawdy z tą szkołą. Renoma tutejszych posad już tak osławiona, że chociaż posady te znacznego polepszenia doznały i nie należą do rzędu najgorszych, żaden nauczyciel nie ma ochoty czwartego objąć miejsca; choć gdzieindziej mniéj ma dochodu. Że ma po części słuszność, to prawda, bo przy obecnie panującéj tutaj drożyznie, gdzie ceny targowe wiktuałów, ceny poznańskie przewyższają? każdy nauczyciel na wsi stósunkowo ma się lepiéj, choć mniéj ma pensyi, mając niektóre artykuły żywności własne. Niedawno temu wystósowała rejencya zapytanie do tutejszéj landratury, jakąby normę przy opłacie nauczycieli przyjęła. Jak się z wiarogodnego dowiadują źródła, miała dla nauczycieli ztąd nie zła wyjść opinia, bo podług zdania landrata ma najniższy nauczyciel potrzebować minimum 350 tal. a pierwszy 500 — 600 tal. pensyi.

† **Z pod Zaniemyśla**, 13 kwietnia. (S p. Emilian Sokolnicki.) Na dniu 8 kwietnia r. b. złożono do grobu familijnego w Mądrem pod Zaniemyślem zwłoki męża w sile wieku, pełnego zasług, dobrego katolika, dobrego Polaka ś. p. Emiliana Sokolnickiego, bratanka niedawno zmarłego w Poznaniu Tadeusza Sokolnickiego.

Urodził się ś. p. Emilian w roku 1818, otrzymał od rodziców majątek dość znaczny, który cały niemal poświęcił dla sprawy narodowéj w roku 1848.

Był kapitanem pod Książem i mężnie walczył, zrobiono go parlamentarzem i jako taki doskonale zadanie swe wypełnił. Osoba parlamentarza, wiemy, jest nienaruszalną przez stronę przeciwną, mimo to strzelał nieprzyjaciel do niego. Śmiało wierny swemu posłannictwu szedł na kule i był szczęśliwym o tyle, że tylko czapkę z głowy mu zestrzelono. Po tém wszystkiém osadzono go na fortecy.

Uwolniony z resztą majątku przeniósł się do Galicyi, gdzie kilka lat przemieszkał. Tu zaczyna się rok 1863, smutny dla nas. Na samym początku powstania zabiera ze sobą najstarszego syna i wyrusza w pole przeciw nieprzyjacielowi. W randze kapitana walczył przeciw Moskwie przez 4 miesiące. W dzień św. Stanisława 8 maja został ranny pod Kobylanką. W skutek ciężkiéj rany nastąpić musiała amputacya ręki prawéj przy samém ramieniu Tu jego siła się pokazuje, nie dał się żadném usypiać lekarstwem przy amputacyi, ale patrzał na tę straszną operacyą. W skutek powstania stracił wszystko, co miał i odtąd zaczęła się choroba sercowa. Ciężka nań spadła dola, na którą przecież nigdy się nie skarżył, bolało go tylko to, że sprawa, dla któréj poświęcał wszystko, dla nas tak opłakanie wypadła.

Ożeniwszy przed 2 laty jedynaczkę swą córkę, przepędzał w domu jéj życie swoje, a kiedy choroba coraz się zwiększała, poszedł do matki swojéj sędziwéj i na łonie jéj żywot swój zakończył, krótki wiekiem, ale pełen zasług, opatrzony św. sakramentami.

Przyjaciół miał bardzo wielu, to też liczne grono zwłoki jego otaczało. Nad grobem jego przemówił pięknie ks. Antoniewicz, proboszcz z Bnina, zastósowawszy on wiersz: „Pomoc dajcie mi rodacy, bo okropny los mnie czeka, żebrać nie chcę, a do pracy jedna mi została ręka.“

Niech odpoczywa w pokoju!

Ks. W. Chr.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 13 kwietnia. [Z parlamentu niemieckiego. — Z pruskiéj izby poselskiéj, — Górno-Szlązacy uważani za burzycieli spokoju publicznego. — Wiadomości dworskie.] Prawo wojskowe przyszło dziś pod obrady parlamentu niemieckiego. Do projektu rządowego postawiono tylko dwie poprawki, jednę ze strony posłów „narodowo-liberalnych“, przy któréj funguje jako wnioskodawca, jak już wiadomo, p. Bennigsen i domaga się ustanowienia liczby wojska w czasie pokoju na lat siedm, drugą ze strony członków frakcyi centrum, żądającą, żeby prawo uchwalania budżetu było nieograniczoném dla reprezentantów narodu i dla tego zgadza się jedynie na rokroczne ustanawianie siły zbrojnéj w pokoju. Pod tym wnioskiem podpisani są pp. v. Mallinckrodt i v. Adelebsen. Podobno i stronnictwo postępowe postanowiło złożyć osobny wniosek u laski marszałkowskiéj, w skutek czego ze stronnictwa tego wystąpili pp. Berges, Loewe, Zinn, Heinc, Gross, Kreutz i Schmidt (ze Szczecina). Germania zamieszcza ze względu na tę kwestyą artykuł wstępny pod tytułem: „Siebenjaehriger Krieg“ i powiada: „Kości zostały rzucone: Narodowo-liberalni jeszcze raz zatańczyli, jak im Kanclerz zagwizdał, prosili go, ażeby ich nie na zawsze, lecz tylko na lat siedm skrępował i zezwolenie na to otrzymali.“ Te kilka wyrazów najlepiéj maluje stan kwestyi, która długi czas groziła konfliktem pomiędzy rządem a reprezentacyą narodu niemieckiego.

Pruska Izba poselska odbyła dziś również pierwsze posiedzenie po zebraniu się na nowo i przyjęła wniosek posła Rickerta o odroczenie prac sejmowych ze względu na szczupły udział członków izby i ze względu na przebieg spraw w parlamencie niemieckim. Najbliższe posiedzenie marszałek Bennigsen naznaczy po ukończeniu obrad parlamentu na dzień 27 b. m., albo może i wcześniéj.

Z Wrocławia nadeszła tu wiadomość telegraficzna, że „z powodu niespokojności, spowodowanych przez klerykalne agitacye w sobotę w hucie Laura, przyaresztowano dnia 12 b. m., jak donosi Breslauer Ztg, księdza proboszcza Stabika i księdza wikaryusza Ganczarskiego o podburzanie, tudzież ośmiu mężczyzn i dwie kobiety o naruszenie spokoju publicznego.“ Bliższe wiadomości o zajściu tém jeszcze nie nadeszły; zdaje się jednakże, że do rozpaczy doprowadzona ludność katolicka przez nieuszanowanie jéj wiary posunęła się do wybryków.

Książę następca tronu przyjmował wczoraj na posłuchaniu prywatném cesarsko-niemieckiego ministra rezydenta w Brazylii, radzcę legacyjnego Hebel. Po południu udała się para książęca do Bellevue, gdzie w ogrodzie odbyła się zabawa dla dzieci z powodu obchodu rocznicy urodzin księżniczki Wiktoryi.

* **Wiedeń**, 11 kwietnia. [Prawa wyznaniowe w Izbie panów.] Uzupełniając wczorajszego posiedzenia sprawozdanie, podajemy w dosłownem tłómaczeniu „wotum mniejszości“ wydziału wyznaniowego przełożone przez sprawozdawcę tejże mniejszości, hrabiego Franciszka Falkenhayn oraz mowę jego, w któréj wotum to poparł jak następuje:

„Niżéj podpisani przejęci są do głębi przekonaniem, że korzystne załatwienie stósunków poruszonych w powyższych projektach do prawa li tylko na zasadzie zobopólnego porozumienia pomiędzy państwem a Kościołem polegać może.

Państwu przysługuje oczywiście prawo regulowania zewnętrznych stósunków prawnych Kościoła katolickiego, tak jak i każdego stowarzyszenia religijnego i każdéj korporacyi w ogóle; linia demarkacyjna atoli pomiędzy stósunkami prawnemi zewnętrznemi a wewnętrznemi sprawami Kościoła nie może i nie powinna być ustanawianą samodzielnie i jednostronnie przez rząd, gdyż jedynie nastąpić to może za porozumieniem z Kościołem. Nieodzownego tego, a poprzedzać te rozprawy muszącego porozumienia nie widzą niżéj podpisani w obecnym przypadku i nie mogą przytłumić w sobie przekonania, że nie wszystkie wyczerpano środki, których z pewną nadzieją dobrego skutku użyć było można, aby projekta te oprzeć na zasadach owego porozumienia i tym sposobem utworzyć to właśnie co jedynie jest zdolném zaspokoić sumienia współwyznawców katolickich przeważną większość ludności Austryi przedstawiających.

Projekt do prawa zawiera rozporządzenia, które, wykraczając po za założone zadanie, wciskają się głęboko w wewnętrzny organizm Kościoła i przeszkadzają niezawisłemu dopełnianiu wewnętrznych jego spraw.

Nie wchodząc już w kwestyą nagłości, przeciwko któréj mianowicie w obecnym czasie pewnej skrupuły i to ważne, rzeczywiście są uzasadnione, przyznać jednak należy, że prawo w tym, co powyższe, zredagowane duchu, ani dla państwa ani dla Kościoła, jeśli w obudwu kierunkach odpowiedzieć ma swemu zadaniu, spokoju zapewniać nie może; przeciwnie, powstać ztąd muszą kolizye formalne i to tém częściéj i tém silniéj, im bardziéj giętkość tych rozporządzeń najrozmaitszego dozwala ich tłómaczenia i pociągać za sobą musi pod względem ich przeprowadzania środki zupełnie dowolne.

Książę Ryszard Metternich, Ferdynand hrabia Trautmansdorff, hrabia Rechberg, Alfred hrabia Potocki, Franciszek hrabia Falkenhayn.“

Mowa, którą wypowiedział hrabia Falkenhayn odczytawszy powyższe wotum, brzmi według streszczenia Czasu następnie:

Mniejszość komisyi. która reprezentuje zapatrywanie stronnictwa konserwatywnego w Austryi i przekonanie licznych bo około 18 milionów obywateli katolickich, mniejszość ta nie mogła podziclać zapatrywania większości i musi się oświadczyć przeciw przedłożeniom, które są dziś przedmiotem obrad. Zapatrywanie swoje objawiła we wniosku, aby przejść nad niemi do porządku dziennego. Z méj strony nie wiele mam do tego dodać.

Jeżeli stronnictwo konserwatywne widzi się dziś zniewolonem zabrać głos i wdać się w akcyą, w któréj małą ma nadzieję osięgnięcia i urzeczywistnienia swych uprawnionych zapatrywań i życzeń, to przedewszystkiem muszę przypomnieć, że przy wszystkich poprzednich większych sprawach lat ostatnich, stronnictwo to broniło tego zapatrywania i stanowczo tych zasad, które zdaniem jego wyłącznie są zdolne, aby na nich budować Anstryą.

Dziś zdaje nam się doszliśmy do ważnéj chwili i wskazać musimy na niebezpieczeństwo, jakie grozi ojczyznie naszéj i domowi panującemu i uważać to musimy za czyn patryotyczny, iż wypowiadamy słowo przestrogi i napomnienia, chociaż wiemy, że, jak dotychczas się działo, nie znajdzie ono uwagi. Oświadczam z góry, że większość wychodziła ze stanowiska, że nie należy teraz wciągać do dyskusyi kwestyi prawnopolitycznych, ponieważ traktowano je już nie raz, a wszystkie stronnictwa wyrobione już mają w tym względzie zdanie.

Rząd wniósł w Izbie deputowanych cztery przełożenia, które zajmują się uregulowaniem spraw wyznaniowych, szczegółowo zaś przepisami regulującemi stosunki Kościoła katolickiego. Duch tych ustaw i cel, do którego dążą

z pierwszą z tych ustaw, która się dzieli na dwie części. Pierwsza z nich znosi stosunek prawny, który na umowie dwóch państw oparty, w ciągu ostatnich czasów przez zmianę woli jednego z tych państw został w niektórych przepisach zmieniony. Wskutek tego mają nastąpić liczne zmiany, które doniosły wpływ wywrzeć muszą.

Co się tyczy pierwszéj części, to mniemam, że zapatrywania stronnictw co do konkordatu i spowodowanych przez niego stosunków prawnych, są tak powszechnie znane, że wcale nie mam powodu powracać do nich, tém bardziéj, ze uczynią to więcéj odemnie powołani i doświadczeńsi mówcy podczas obrad. Jeżeli więc zwracam się szczegółowo do drugiéj części ustawy, to chcę przedewszystkiem wskazać na motywa, jakie rząd dołączył do swego przedłożenia i na sprawozdanie większości wydziału, które dopiero co zostało odczytanem.

Państwo nowożytne, które się nawet państwem prawa nazywa, przesadzone z obcego gruntu na swojski, stało się i tutaj swojskiem; krocząc w swym rozwoju naprzód, musi zyskiwać w obrębie swego terytoryum coraz więcéj wpływu i potęgi. Na téj drodze musi spotykać się z podmiotami prawnemi, jakie się w jego zakresie prawnym znajdują, a wejść w kolizyę z temi, które mają inne od niego cele i zamiary. Dzieje się to szczególniéj wtedy, jeżeli te podmioty prawne muszą mieć te cele i zamiary, które nie dogadzają celowi państwa. Mówca skreśla nsstępnie tego rodzaju stosunki Kościoła do państwa, a w końcu rzekł:

Stósujac zasady téj ustawy do życia praktycznego, dojdzie się w końcu do teologii państwa, do księdza państwowego, Kościoła i religii państwowéj. Obowiązująca przed tém umowa między państwem a Kościołem ma być zbyteczną. Na mocy téj ustawy ma być odebrane biskupom prawo swobodnego rządzenia dyecezyą; z drugiéj zaś strony rządowa administracya wyznań otrzymać ma środki, za pomocą których będzie mogła usunąć księdza, „którego dalsze pozostanie zdawałoby się dla publicznego porządku niebezpieczném.“ Nie tylko mają być wydane ustawy wyjątkowe dla dusz pasterzy, lecz ma być także wydaną ustawa, mocą któréj Biskupi, jeżli nie usłuchają rządowéj administracyi wyznań, mogą być skazani na grzywny i to nie według wysokości zrządzonéj szkody, lecz w sposób, jakiego nie ma przykładu w ustawodawstwie austryackiem, mianowicie według majątku skazanego.

Te stosunki spowodowały mniejszość, iż postanowiła głosować przeciw téj ustawie i uczynić wniosek przejścia nad niemi do porządku dziennego.

Na dzisiejszém posiedzeniu zakończono obrady ogólne po przemówieniu tych mówców, którzy wczoraj do głosu nie przyszli. Pierwszy mówca przeciw ustawie książę Biskup Stepisznegg, zaprzecza konieczności projektu ustawy, która wkracza nie tylko w zewnętrzne ale i w wewnętrzne stosunki Kościoła. Mówca mniema, że projektowana ustawa nie sprowadzi pokoju między państwem a Kościołem, ale co najwyżéj, stworzy pozorny pokój, który wiele kosztować będzie. Mówca oświadcza, iż nie jest wstanie głosować za projektem. Hye uważa projekt ten za jedyny, słuszny, roztropny, prawdziwy; odpiera zarzuty mu robione; oświadcza, iż projekt ustawy mieści w sobie wiele punktów, które dopuszczają znaczne uwzględnienia wobec Kościoła katolickiego. Książę Czartoryski mówi, że niniejsza ustawa nie stawia mostu nad przepaścią między dogmatem o boskiem pochodzeniu Kościoła katolickiego, a dogmatem o wszechmocy i nieomylności państwa. Mniema on, że rząd miał co innego do roboty w czasach kryzys ekonomicznéj, jak urządzać stosunki między Kościołem a państwem i oświadcza, że systemowi: wolny Kościół w wolném państwie, zaprzecza ustawa. Po księciu Czartoryskim, (którego mowę podamy osobno według stenograficznych zapisków. Red. Kuryera) mówili jeszcze: hrabia Hartig za prawem, przeciw zaś onemu: książę Alfred Windischgraetz i hrabia Antoni Auersperg, poczém baron Wüllerstorff postawił wniosek o zamknięcie dyskusyi, który téż przyjętym został. Na mówców jeneralnych wybrano: przeciw ustawie hrabiego Lwa Thun za nią zaś barona Lichtenfels. Obadwaj przemawiali. Ostatni w końcu swéj mowy tak zasłabł, że go omdlałego ze sali wynieść musiano. Na tém posiedzenie dzisiejsze się skończyło.

* **Paryż**, 11 kwietnia. [Pielgrzymki. — Pan Beulé.] Z ustalającą się porą wiosenną stają się téż i pielgrzymki coraz częstszemi i liczniejszemi. I tak piszą ztąd do Koeln. Ztg, że w tych dniach odbyła się pielgrzymka do Notre Dame de Taugon, w któréj brało udział około 3000 osób, wszystkie niemal z prowincyi Vendée. Pielgrzymka odbyła się według tego samego programu co roku przeszłego: Z rana odprawiono mszą św. i procesyą, wieczorem odbyto pochód uroczysty z pochodniami. W Notre Dame de la Salette także mnóstwo już było pobożnych, pomiędzy któremi dużo widziano wojskowych, jeden oficer cały nawet oddział wojska przywiódł ze sobą. Kościół w Lourdes upiększają i odnawiają obecnie; u wejścia umieszczono wspaniały wizerunek Ojca św. Piusa IX, po nad którym wznosi się herb papieztwa. Tenże korespondent dowiaduje się, że dnia 28 bm. odbędzie się w Tours kongres katolickiéj i legitymistycznéj prasy, na którym nastąpi porozumienie się co do stanowiska, jakie prasa zająć winna w obec praw wyznaniowych.

Korespondent powyższy donosi o pogłoskach krążących po mieście, jakoby były minister spraw wewnętrznych, pan Beulé, zmarły i pogrzebany tych dni, nie był naturalną umarł śmiercią, lecz że miał, według jednych otruć się, według zaś innych, sztyletem przez uderzenie się w samo serce życie odebrać. Potwierdzenia téj pogłoski należy odczekać.

* **Rzym.** [Audyencya w Watykanie. — Filopanti. — Personalia.] W wielką sobotę Ojciec św. przyjmował w sali konsystoryalnéj ogromną liczbę cudzoziemców wszelkiéj narodowości, którzy napełnili obszerną tę salę, w któréj wszyscy pomieścić się nie mogli. Przyjęto Piusa IX z uniesieniem i rozrzewnieniem. Landgraf von Fürstenberg odczytał gorący adres, na który Papież bardzo serdecznie i wymownie odpowiedział:

W długiéj odpowiedzi Piusa IX uderzyły szczególniéj wyrazy następujące:

W téj chwili ziemia pokryta jest cieniami niedowiarstwa, a na nicktórych punktach cienie te zgęściły się jeszcze, albowiem do niedowiarstwa przyłączyła się czarna piekielna noc nienawiści przeciwko Bogu i przeciwko sługom Kościoła.

Przytaczając wyrazy pisma, że „potrzeba aby były herezye, dodał Papież, iż dziś ta bolesna konieczność o tyle jest dotkliwsza, o ile wielcy mocarze i to w jak najbezbożniejszy sposób sieją i podtrzymują fałszywe nauki i kacerstwa.

Powiedział także Ojciec św.:

Wilcy drapieżni wchodzą do owczarni, używając zdrady i gwałtu, a z pomocą tych, co stoją na czele narodów i mają w ręku wszystkie środki, dążące do zniweczenia wiary; istni apostołowie szatana, silni gwałtownością a wsparci na sejmach mniemają, że groźbą, wygnaniem i więzieniem osięgną rzecz niepodobną, upadek wiary katolickiéj.

Kiedy Papież udzielał błogosławieństwa, niewysłowione wzruszenie panowało w zgromadzeniu.

Profesor Filopanti uczynił co zamierzał i powiedział w Rzymie swoje kazanie, tylko nie na Kapitolu, lecz w amfiteatrze Corea. Publiczności nie wiele się zebrało; profesor niedbale ubrany, miał minę cierpiącą. Mówił o wszystkiém i o niczém, o religii, o filozofii, o ekonomii politycznéj, o historyi i o astronomii. Publiczność słuchała dosyć cierpliwie, naraz przerwał mówcy jakiś pan Abondanza i sam coś prawić zaczął. Potém zabrał jeszcze głos don Ambrogio, ks. apostata, który zwykł lud podburzać i którego policya zwykle aresztuje. To spowodowało przedstawiciela kwestury, że zgromadzenie rozwiązał. I tak się skończyła pierwsza próba apostolstwa wolnomularskiego pod gołém niebem w mieście wieczném.

Syndyk Panciani ciągle chory, wyjechał dla odzyskania zdrowia do Neapolu.

Umarł w Rzymie ks. Avanzini, redaktor publikacyi: Acta Sanctae Sedis.

Z powodu niefortunnéj kwestyi kuchni ekonomicznych przyszło do zwady między dwoma członkami municypalności rzymskiéj, księciem Baltazarem Odescalchi i panem Sonzogno, dziennikarzem. W skutek tego zajścia odbył się zaraz po świętach w Chiasso, na terytoryum szwajcarskiém, pojedynek na pałasze, w którym książę Odescalchi został rannym w głowę, a jego przeciwnik otrzymał dwa draśnięcia, w rękę i ramię. Skończyło się na pojednaniu.

Pan Baguer, uwierzytelniony przez marszałka Serrano przy Stolicy Apostolskiéj, przybył do Rzymu.

W dniu 6 kwietnia przypadała rocznica śmierci Rafaela; na grobie jego w Panteonie złożono wiele wieńców ze świeżego kwiecia.

Napaści na ulicach Rzymu nie ustają. W tych dniach obdarto dwie cudzoziemki przy termach Karakali, a staruszkowi Anglikowi, panu Hommel, zabrano przemocą zegarek i pieniądze we forum, przy ruinach bazyliki Konstantyna. To zuchwalstwo opryszków paraliżuje projekta, zebranych dość licznie w Rzymie cudzoziemców.

Wolnomularze z Włoch środkowych, mają odbyć w Rzymie walne zebranie w dniu 23 maja.

Arcybiskup Ouébec w Kanadzie przysłał na ręce propagandy 21 tysięcy franków i 451 kuponów pożyczki papiezkiéj, jako świętopietrze ze swojéj dyecezyi za rok 1873.

Umarł w Rzymie monsig. Cajani, audytor Roty.

Istnieje oddawna w Rzymie zwyczaj, że proboszczowie lub inni księża z ich ramienia święcą w wielką sobotę mieszkania swoich parafian. Stało się to i w roku bieżącym. Ogólnie przyjmowano księży z uszanowaniem, błogosławiąc ich odwiedzinom, ale gdzieniegdzie spotykały ich przekleństwa i obelgi. W parafii San Lorenzo in Damaso, ksiądz wszedł do małej restauracyi i odmówiwszy zwyczajne modlitwy odchodził, kiedy jakiś zawadyaka zastąpił mu drogę i chciał go koniecznie zmusić do wypicia szklanki wina; ksiądz się wymawiał, wtedy ten człowiek chlusnął mu w twarz winem i nie tylko twarz oblał, ale i całą komżę poplamił. W pobliżu stali policyanci i patrzali na to jak najspokojniéj.

* **Londyn**. [Walka dzierżawców z robotnikami.] Walka pomiędzy dzierżawcami a robotnikami rólnymi zdaje się być zupełnie już zorganizowaną. W obec postępów unii robotniczéj przestraszeni dzierżawcy sformowali się w niektórych hrabstwach w stowarzyszenia oporu i na żądanie powiększenia zarobku odpowiedzieli w sposób radykalny, uwalniając ze służby wszystkich swych robotników. W Cambridgeshire, Norfolku, Suffolku i w okolicach Newmarketu około 4000 takich parobków rólnych jest bez pracy i jeżeli odgróżki dzierżawców miałyby się spełnić do ostatka, to liczba ta wkrótceby się znacznie zwiększyć musiała, bo ci panowie zobowiązali się nie przyjmować żadnego robotnika należącego do stowarzyszenia. Ze swéj strony robotnicy zdecydowali się działać stanowczo. Mają za sobą sympatye licznych swych towarzyszów, sympatye, wyrażające się co tydzień w monecie brzęczącéj, i przejęci są zapałem, który głównie we wszystkich sprawach robi męczenników. Żony ich przyjmują gorący udział w walce, asystują na manifestacyach i obecnością swoją nadają charakter familijny tym zebraniom, które bez nich mogłyby się wydawać jako przechodnie objawy chwilowego niezadowolenia. Tak n. p. w wielkiéj procesyi, która się niedawno w Newmarket odbyła, kobiety, podawszy sobie ręce, postępowały szeregami na samym czele. Times w długim artykule nagania postępowanie dzierżawców i stara się ich przyprowadzić do rozumu, dowodząc, że przekraczają granice swego prawa i narażają tylko własne interesa, okazując taką zaciętość względem unii robotniczéj. Times przemawia bezstronnie, ale zapomina, że raz podniecone namiętności wciągają gwałtownością swoją w wir akcyi ludzi nawet najrozważniejszych; obawiać się więc można, aby walka się nie przeciągnęła i nie zogólniła, zwłaszcza, że właściciele i dzierżawcy zdają się liczyć na poparcie ze strony administracyi p. Disraelego.

* **Madryt.** [Jenerał Ollo. — Intrygi Serrany.] Gazzete de France zamieszcza następujące szczegóły o śmierci jenerała karlistowskiego Ollo:

W dniu 28 kwietnia już po skończonéj bitwie Ollo w towarzystwie dzielnego Radica i kilku oficerów sztabowych, udał się na rozpoznanie nowéj bateryi, z dział Kruppa, która była rozpoczęła silny ogień na pozycyą Gran-Montano. Baterya owa znajdowała się w odległości trzech kilometrów od rzeczonéj pozycyi i nie wiele szkody czyniła. Rozwinięto mapę i właśnie jenerał Ollo wskazywał miejsce nieprzyjacielskiéj bateryi, gdy w tém granat padł pośród rekognoskujących i pękł tak nieszczęśliwie, że ranił śmiertelnie jenerała Ollo, lżéj nieco trzech innych oficerów i zabił dwa konie. Zaniesiono zaraz jenerała do poblizkiego domu, aby go co prędzéj opatrzeć, krew lała się obficie, jenerał przecież nie przestał wydawać rozkazów, odpowiadając tym, którzy nalegali, aby od począł: „Hiszpania idzie przedemną.“ Dodał téż: „Ta baterya nielitościwą się dla mnie pokazała, ale jéj przebaczam.“ Umierający miał rany w głowie i na szyi i w krótce nie mógł już wiele mówić. Słyszano tylko wyrazy: „Król..... moje dzieci.....“ Przeniesiono go do Deserto, młody król przybył i zalał się łzami na widok rannego. Już się nie oddalił od łoża boleści i w kilka godzin Ollo skonał na jego ręku. Zmarły był jeszcze w sile wieku; długie lata we Francyi przeżył, Karól VII traci w nim bardzo wiele.

Taż sama gazeta donosi, że w armii republikańskiéj znajduje się 34 pruskich oficerów i wbrew wszystkim zaprzeczeniom utrzymuje, że Serrano chce jednego z książąt pruskich na tron hiszpański wprowadzić

Ze swojéj strony Alfonsiści nie zasypiają sprawy i snać opierają jakieś na kięciu sde la Torre nadzieje, kiedy na liście subsrypcyjnéj dla rannych z armii republikańskiéj Don Alfons, matka jego królowa Izabela, i siostra księżna Girgenti podpisali po dziesięć tysięcy reałów.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Dnia 10 b. m. toczył się zaocznie proces przeciwko księdzu księciu-Arcybiskupowi ołomunieckiemu w sądzie raciborskim. Książę ten Kościoła nie przybył naturalnie na termin. Pomimo to skazano go za „nieprawne“ ustanowienie dwóch duchownych na 600 talarów grzywien, odnośnie na półroczne więzienie. Ustanowionych zaś księży, Koziołka i Kamradka, skazano za „nieprawne“ wykonywanie funkcyi duchownych, pierwszego na 180 talarów, odnośnie na trzymiesięczne więzienie, drugiego na 220 talarów grzywien, odnośnie na czteromiesięczne więzienie.

* Sąd powiatowy w Lubawie (Löbau), w Prusach Zachodnich, rozstrzygał w dniu 1 b. m. sprawę przeciwko gwardyanowi księży Reformatów, księdzu Binkowskiemu, o przekroczenie przeciwko prawom majowym. Ksiądz prowincyał wysłał był bowiem jednego z księży swego zakonu na parafią, celem dopomożenia w sprawowaniu cura animarum proboszczowi tamtejszéj parafii. Prokuratorya królewska uważała to na razie za przekroczenie praw majowych. w terminie jednakże audyencyjnym sam uznał pan prokurator, że paragraf 22 prawa z dnia 11 maja nie da się zastósować do zarządzców klasztorów i wniósł o uwolnienie obżałowanego, na co się téż kolegium sądowe zgodziło.

TELEGRAMY.

Petersburg, 12 kwietnia. Naczelnik ministerstwa marynarki admirał i jenerał adjutant N. Krabae otrzymał od cara order św. Włodzimierza I klasy wraz z łaskawém pismem własnoręczném Oprócz tego otrzymało 13 biskupów wielkie krzyże orderów rosyjskich.

Paryż, 12 kwietnia. Stósownie do zapadłego na naradzie ministrów postanowienia, otrzymały dzienniki Libertée i Union napomnienia z powodu kilku artykułów, w których zaprzeczano nieodwołalności, na mocy któréj marszałkowi Mac Mahonowi przedłużono władzę na lat siedm. Jak słychać, ma jutro Journal officiel ogłosić rozporządzenie okólnikowe ministra sprawiedliwości, w którém zapowiedziane będzie sądowe postępowanie przeciw wszystkim tym dzienn kom, które dopuszczą się zaczepek przeciw władzy marszałka-prezydenta.

Wiedeń, 13 kwietnia. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że ogłoszona w N. fr. Presse wczoraj rzekoma analyza wystósowanéj przez hrabiego Andrassego do Stolicy Apostolskiéj noty spowodowanéj Encykliką papiezką jest na dowolnéj zupełnie kombinacyi opartą, która nawet w przybliżeniu nie odpowiada wcale rzeczonemu dokumentowi dyplomatycznemu.

Bern, 12 kwietnia. Gmina wiejska kantonu Glarus orzekła jednomyślnie uchwałę stanu za przyjęciem zrewidowanéj ustawy związkowéj.

OSTATNIE TELEGRAMY.

Rzym, 13 kwietnia. Libertà donosi, że hrabia Paar wręczył w zeszły piątek Papieżowi odpowiedź na pismo, wysłane do cesarza austryackiego. Libertà twierdzi, że Ojciec św. przyjął przy téj sposobności ambasadora bardzo łaskawie; miano postanowić w Watykanie założyć przeciwko prawom konfesyjnym w Austryi jedynie protest pod względem formy.

Londyn, 14 kwietnia. (Izba niższa). Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Bourke, oświadcza, że rząd ni miał jeszcze dotąd sposobności zastanowienia się nad kwestyą, czy Karlistom przyznać można prawa strony wojującéj; nie porozumiał się również rząd pod tym względem z innemi mocarstwami.

Paryż, 13 kwietnia. Gramont oświadcza, że nic nie odpowie na zaczepki dzienników pod względem depeszy Beusta, pomimo żeby mógł przytoczyć materyalne i moralne dowody, któreby autentyczność ogłoszonego dokumentu zniszczyły.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Cezaryzm a Katolicyzm**, znakomita broszura ks. Maninga, Arcybiskupa westminsterskiego, w przekładzie Dr. Władysława Miłkowskiego wyszła z druku w Krakowie.

ROZMAITOŚCI.

* **Spirytyzm.** Zwolennikom spirytyzmu w Rosyi nastręcza korespondencya, umieszczona w Sowr. Izwiestiach nowy materyał do snucia wniosków na korzyść swoich teoryi. Przy końcu roku zeszłego, opowiada korespondent, w domu księdza prawosławnego we wsi Baraszewie (powiat Ałatyrski), zdarzył się bardzo dziwny wypadek. Zaczęło się od tego, że 23 grudnia (v. s.) o 9téj wieczorem, drobne przedmioty, jakoto: pudełko, nożyczki, naparstek i t. p. spadły ze stołu w chwili, gdy gospodarze udawali się na spoczynek. Sądzono z razu, że sprawcą tego zdarzenia był kot, i gdy w kilka minut potém te same przedmioty położone na swojém miejscu spadły znowu, a nadto jeszcze z okna doniczki z kwiatami zleciały na podłogę, gospodarz odszukał mniemanego winowajcę i wypędził go z pokoju. Ale zaledwie mieszkańcy domu zasnęli, gdy spadanie rozmaitych drobnych rzeczy powtórzyło się, i rozbudziwszy gospodarzy, przejęło ich strachem, który nie pozwolił im zamknąć oczu do samego rana. Odtąd codziennie odbywały się w mieszkaniu księdza podobne zjawiska, polegające wyłącznie na rozrzucaniu nietylko małych przedmiotów, ale nawet dość wielkich i ciężkich. Tak np. nagle spadał ze stołu samowar napełniony wodą wrzącą i zginał się w kilku miejscach, a w ślad za nim tajemnicza siła ciskała imbryk i filiżanki. Stół, krzesła, obrazy, kieszonkowy zegarek wiszący na gwoździu, okręconym po kilka razy łańcuszkiem, znajdowane były przez gospodarza nagromadzone w jedném miejscu, przyczém zegarek spadając na podłogę, i szkło od portretu uderzywszy się o przeciwległą ścianę rozbiły się na szczątki. Stojące na oknie pudełko z zapałkami ugodziło w czoło krewnę gospodarza, a nóż kuchenny tępą stroną uderzył sługę. Nieraz z przedpokoju wlatywały do sali kalosze; rzeczy znajdujące się w sypialni niewidzialna ręka jedne ciskała na podłogę, drugie zaś (np. suknie damskie) przerzucała do spiżarni przez ciasny otwór między sufitem i przepierzeniem, wynoszący zaledwie 2—3 werszków szerokości. Wyłamywane z pieca kamienie, które można było wydobyć tylko za pomocą topora, z wielkim pędem uderzały o ścianę. Nawet przedmioty kościelne w obec świadków uległy temuż samemu losowi. Korespondent Sowr. Izw., przytaczając powyższe szczegóły, nie robi żadnych uwag, chociaż ze sposobu opowiadania wnosić można, że wierzy on do pewnego stopnia w nadprzyrodzoną przyczynę faktu.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 14 kwietnia.

BAZAR. Chłapowski z Szółdr, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Bniński z Samostrzela, Wolniewicz z Dembicza, Moszczeński z Stempuchowa, Jabłkowski z Zabikowa, Karsznicki z Kijewa, pani Ponińska z Malczewa, hr. Skórzewska z W. Jeziór, Rychłowski z Drobnina, Grabowska z familią z Bydgoszczy, pani Bisłkowska z fam. z Bieszkowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Paruszewski z żoną z Obudna, Trzciński z Drezna, Kościelski z Szarleja, Lutomski z Mechlina, Szafarkiewicz ze Sczytnik, dr. Wilkoński z Rombina, Dziembowski z żoną z Roszkowa, Bukowiecki z Sendziewojewa, Czernicki z familią z Królestwa Pol., Wyszyński z Kościana.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Prof Meysner z Drezna, Waliszewski z Krakowa, ks. Sułkowski z Warszawy, Narstmiński z Ostroroga.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. W. Truchliński z Pleszewa, Kościański z Granówka, Czarnecki z Rusocina, Raczyński z Głożewa, Plucińska z Bruczkowa, panna Tarnowska z Tarnowic, Biesiekierski z Ustarzewa, Holzer z Rakoniewic.

HOTEL RZYMSKI. Moszczeński z Jeziórek, Robikowski z Warszawy, Pilke z Torunia, student Ryszewski z Warszawy.

GIEŁDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97½ płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 94¼ płac., poznańskie listy rentowe 96¾ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 108 płac., pozn. 5 pt. prowinc. ½ obligacye 101¼ płc., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100¾ płac., pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100¾ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 96¾ pł., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 93¾ płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 101 płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 92¼ płac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97¼ płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 106½ płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 124 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67¼ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 160 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płac., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 42½ płc., banknoty zagraniczne 99¾—99⅞ płc., rosyjskie banknoty 93¼ płac., Ostdeutschebank 74½ płac. Prodktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn., cena wypowiedzenia 62¾, na wiosnę 62¾—63, kwiecień 62¾—63, kwieceń-maj 62¾, maj-czerwiec 62¼, czerwiec-lipiec 62¼, lip.-sierp. 59¼ talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 50,000 litrów, cena wypowiedzenia 22½, na kwiecień 22½, na kwiec.-maj 22⅝, na maj 22 7/24, na czerwiec 22 19/24, na lipiec 22 11/12, na sierpień 23¼. wrzesień 22¾ talarów.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Berlin, 13 kwietnia.

Żyto obrót ożywiony i po wyższych cenach. Mąka rżana początkowo nieco wyżéj, w końcu słabo. Pszenica znacznie wyżéj płacona przy ożywionym obrocie Owies również po wyższych cenach tak w miejscu jak i na termina. Oléj rzepiowy staléj i po nieco wyższych cenach. Okowita pożądana i również wżyéj płacona.

Pszenica: w miejscu 73—90 tal. za 1000 kilogramów podług gatunku żąd., krajowa—tal., żółta 82—87 tal. z kolei płac., piękna żółta—tal. z kolei płacono, wysoko-piękna biało-polska — tal. z dworca kolei płacono, na luty-marzec —, marzec-kw. — tal. płac., kwiec.-maj 86¾—87⅛ tal. płac., maj-czerwiec 87—78⅜ tal. płac., czerw.-lipiec 87—88 tal. płacono — tal. żądano, lipiec-sierpień 85⅞—86¼—86¾ tal. płacono, na sierpień-wrzes. — tal. płacono, — tal. żądano, wrzesień-paźdz. 82¼—82½ tal. płc., nowa usance na kwieień-maj 86—86½ tal. płacono. Ukończone kontrakty — tal. płacono. Cena wypow. — tal. Wypowiedziano 14,000 centnarów. Cena wypowiedzenia 86⅛ talarów.

Żyto: za 1000 kilogr. w miejscu 56—57 ta

podług gatunku żąd., rosyjskie 58—59½ tal. płc., lepsze rosyjskie 60—61 tal. płac., zepsute rosyjskie — tal. z kolei płc., ordynar. — tal. płc., piękne rosyjskie — tal. z kolei płacono, krajowe 63—66¾ talarów z kolei płacono, wysoko piękne krajowe — tal. płacono, marz.-kwiecień —, na wiosnę 62¼—62¾ tal. płc., kwiec.-maj — tal. płacono, maj-czerwiec 61⅛—61⅝ tal. płacono, czerwiec lipiec 60⅞—61¼ tal. płacono, lip.-sierpień 58⅛—59 tal. płacono, sierp.-wrzes. — tal. płc., wrzesień-październik 57¾—57⅞ tal. płacono. Wypowiedziano 10,000 centnarów. Cena wypowiedzenia 62½ tal.

Jęczmień: w miejscu 53—75 tal. stósownie do gatunku żądano.

Owies: za 1000 kilogr. w miejscu 52—65 tal podług gatunku żąd., czeski 60—64 tal. płac., galicyjski — tal. płacono., wsch. i zach. pruski 56—63 tal. płacono, pomorski i ukermarchijski 61—64 tal. z kolei płac., na stycz.-luty — tal. z dworca kolei płacono, na wiosnę 62½—62¾ tal. płacono, maj-czerwiec 61⅞ tal. płc., czerwiec-lipiec 60½ talarów pł., liiec-sierpień 57½ tal. płc., wrzesień-październik 53⅔ tal. płac. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedzenia — talarów.

Groch: do gotowania 62—67 tal., na paszę 55—61 tal.

Mąka pszenna: numer 0 11½—11 tal., numer 0 i 1 10⅔—10 tal.

Mąka rżana numer 0 9⅔—9⅙ tal., numer 0 i 19 — 8¼ tal. za 100 kilogram. bez akcyzy włącznie z miechem.

Mąka rżana No. 0 i I na marzec — tal., marz.-kw.—sgr. nom. płac., kw.-maj i maj-czerw. 9 tal. 6—4½ 5 sgr. płc., czerwiec-lipiec 9 tal. 6—4½—5 sgr. płacono, lipiec-sierpień 9 tal. 3½ sgr. płacono, na wrzesień-październik 8 talarów 28 sgr. płac. Wypowiedziano 8500 centnarów. Cena wypowiedzenia 9 tal. 5 sgr.

Nasiona olejne: rzep — tal., rzepik — tal. płac.

Oléj rzepiowy w miejscu bez beczki 18 tal. płc., z beczką — tal. płc., na marz.-kw. — tal. płac., kwiec.-maj 18 7/12 tal. płac., maj-czerwiec 18⅚ tal. płac., czerw.-lip. 19¼ tal. płc., lipiec-sierpień — talarów płacono, — tal. żądano, wrze-sień-październik 20 7/12 — 20⅝ talarów płac., październik-listopad 20¼ tal. płc. — żąd. Wypowiedziano 2000 centnarów. Cena wypowiedzenia 18⅔ talarów.

Oléj lniany w miejscu 23⅓ tal. płac.

Oléj skalny 100 kilo z beczką w miejscu 10¾ tal. płac., na stycz.-luty —, luty-marzec — tal. płacono, tal. płc., marz.-kw. 9¼ tal. płacono, kwiecień-maj 9¼ tal. płacono, maj-czerwiec — talarów żądano, wrzesień-październik 10¼ tal. pł. Wypowiedziano — bar. Cena wypowiedzenia — talarów.

Okowita: pr. 10,000 prct. w miejscu bez beczki 22 tal. 6 sgr. płacono, z beczką na styczeń-luty — tal. — sgr. do — tal. — sgr płac, luty-marz. — tal. — sgr. płac., marzec-kwiecień — tal. — sgr. pł., kwiec.-maj 22 tal. 18—23 sgr. płac., maj-czerwiec 22 tal. 21—24 sgr. do — sgr., do — tal. — sgr. płac., czerwiec-lipiec 22 tal. 28 sgr. do 23 tal. 4 sgr. płacono, lipiec-sierpień sierpień-wrzesień 23 talarów 9—14 sgr. wrzesień-paźdz. — tal. — sgr. płacono. Wypowiedziano — litrów. Cena wypowiedzenia — tal. — sgr. płacono.

Wrocław, 13 kwietnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie).

Wypowiedziano: 9000 centn. żyta, 2500 centn. owsa, 100 centnarów oleju rzepiow., — centn. rzep., 10,000 litrów okowity.

Nasienie koniczyny czerwonéj, spokojnie, poślednie 10 — 11, średnie 11½ — 12½, piękne 13—14, wyborowe 14⅕—15.

Nasienie koniczyny białéj, piękne towary nieuwzględn., poślednie 11—13, średnie 14—16, piękne 17½—19, wyborowe 20—21½.

Zyto: za 1000 kilogram., niżéj, ukończone trakty —, na luty, marzec — tal. płacono, marzec-kwiecień —, kwiecień i kwiecień-maj 61—60⅝ tal. płc., — żądano, maj-czerwiec 61¼ tal. pł. i żądano, czerwiec-lipiec 60 tal. żądano, lip.-sierpień 59 tal. płacono — tal. żądano, wrzesień-październik 57 talarów żądano — tal. płacono.

Psenica: za 1000 kilogram. 86 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 70 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów na luty — tal. żąd., kwiec.-maj 56 tal. płacono, — tal. żądano, na maj-czerwiec — tal. płac. i żądano, lipiec-sierp. — tal. płc. i żądano, sierp.-wrzes. — tal. płac., wrzes.-paźdz. — tal. płacono.

Rzep: za 1000 kilogramów 82 tal. żądano.

Rzepik za 1000 kilog. listop.-grudz. — tal. żądano i płacono.

Oléj rzepiowy: spokojnie. Cena wypowiedz. — płac., za 100 kilogr. w miejscu 18⅓ tal. żądano, na marzec, marzec-kwiecień — tal. żądano, — tal. płacono, na kwiecień i kwiecień-maj 18¼ tal. żąd., maj-czerwiec 18⅓ tal. żądano, wrzesień-październik 20 talarów żądano, 19⅚ talarów płacon.

Okowita: słabiéj, za 100 litr. po 100 litr. w miejscu 22½ tal. żąd, 22⅙ tal. płacono, z wypożyczonemi beczkami — tal. płacono, na marzec —, kwiecień i kwiecień-maj 22⅔ tal. płacono i żądano, maj-czerwiec — talarów żądano. — tal. pł. i żąd., czerwiec-lipiec 23 tal. płacono — żądano, lipiec-sierpień 23¼ tal. żądano, — tal. płacono sierpień-wrzesień 23⅓ tal. płac. — żądano.

Wrocławska cena targowa, 13 kwietnia.

Ocenienia komisyi policyjnéj.	piękne tal.	sg.	fn.	średnie tal.	sg.	fn.	pośledn ie tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	9	3	—	8	22	6	8	5	—
„ żółta	8	27	—	8	73	—	8	5	—
Zyto	7	4	—	6	20	—	6	6	—
Jęczmień	7	7	6	6	27	6	6	12	6
Owies	6	4	—	5	26	—	5	18	—
Groch	6	12	6	6	2	6	5	22	—

100 kilogr. netto Ocenienia izby handlowéj.	piękne tal.	sgr.	fen.	średnie tal.	sgr.	fen.	poślednie tal.	sgr	fen.
Rzep	7	27	6	7	17	6	6	12	6
Rzepik zimowy	7	12	6	6	22	6	6	7	6
„ listowy	7	12	6	6	22	6	6	7	6

Lnica	7	7	6	6	27	6	6	7	6
Siemie lniane	9	10	—	8	10	—	7	5	—

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w London."

Wszystkim cierpiącym powraca zdrowie wyśmienita Revalescière du Barry, która się okazała skuteczną bez użycia lekarstwa i bez kosztów w następujących chorobach przy cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych płucowych, wątroby, gruczołów, błony śluzowych przy cierpieniach pęcherzowych i nerkowych, tuzberkulozie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zapalenia biegunki, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchliznie, febrze, zawrocie głowy, kongestyach krwi, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas brzemienności, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmie, podagrze; i blednicy. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów

Swiadectwo No. 73,928. Waldeg w Styryi, 3 kwietnia 1872.

Przez Pańską Revalescière, któréj — liczę lat 50. — przez dwa lata bez przerwy używałem, uwolniony prawie całkiém zostałem od moich dziesięcioletnich cierpień, sparaliżowanie rąk i nóg, i oddawać się znów mogę, jak w najlepszych czasach, memuzatrudnieniu .Za wyświadczone mi to wielkie dobrodziejstwo wynurzam Panu niniejszém najserdeczniejsze podziękowanie.

Br. Sigmo

Swiadectwo No. 73,268. Trapani, na Sycylii, 13 kwietnia 1870

Żona moja, ofiara strasznych nerwowych cierpień połączonych z okropném opuchnięciem całego ciała, palpitacyą serca, bezsennością żółciowych, i hypohondriasis w najwyższym stopniu, uważaną była przez lekarzy za straconą, kiedym się zdecydował uciec się do téj nie dającéj się opłacić Revalescière du Barry. Wybornym ten środek usunął, ku zadziwieniu wszystkich moich przyjaciół, w krótkim czasie owe straszne cierpienia, przywrócił méj żonie zdrowie tak dalece, że, pomimo 49 lat wieku, może brać udział w tańcu. Donoszę o tém Panu, jak tego mój obowiązek wymaga, w interesie wszystkich podobnie cierpiących i z najserdeczniejszém podziękowaniem. (1348.)

Atanasio Barbera.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po funcie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal.. 27 sgr., p 15funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tabliczkach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr.,48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse, we wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A. Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, Kurg & Fabian, Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholtz, Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Kaöl Schneider, Robert Spiegel.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historyi polskiéj od wzniesienia się monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Piąte wydanie. 1865. 2½ tal.

Mowa Napoleona miana w senacie francuskim.

Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Edycya trzecia. 1 tal. 20 sgr.

Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierót. 6 tom 1852—1862 po 1 tal.

Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego, Nowogrodzkiego podsędka. Zam. 15 — 10 sgr.

Przepisy główne rządowe dotyczące uregulowania stósunków włościańskich w dobrach prywatnych itd itd. Zam 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr.

Padalica. Listy podróży. Tom. II,III. Zam. 3 — 1 tal

Garibaldi, życie jego i czyny w histórycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Dowód że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądź czego nie znasz. Z niemieckiego podług III. wydania przełożił pan W. Lewandowski. 1853 10 sgr.

Interpelcye,a dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izba poselskiéj sejmu wuskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych 1860. 1½ sgr.

Machczyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania płci żeńskiéj. 1863 sgr. 25

Przy zamknięciu „Kuryera" kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

A. Redner,

malarz obrazów historycznych,

Pracownia dla obrazów kościelnych,

Wrocław, Kl. Fürstenstr. 6,

poleca się przy umiarkowanych cenach do wykonywania obrazów ołtarzowych, chorągwi i obrazów stacyjnych, **malatur na szkle** (ogniem utrwalonych) dla kościołów i budowli prywatnych. Odnawia się również stare obrazy. (762)

NB. Swiadectwa zarządzców kościołów o wykonanych pracach malarskich z W. Ks. Poznańskiego mogą być każdego czasu przedłożone.

Ordynacya Wróblewo

pod Wronkami

potrzebuje od 1 lipca r. b.

zdatnego sekretarza

kawalera, obeznanego z prawem i administracyą, również i kawalera (764)

służącego,

który we wyższych domach służbę pełnił i dobremi świadectwami zdatność wykazać może.

Zgłoszenia przyjmują się z dołączeniem świadectw franco Dom. **Wróblewo.** (764)

Zdrojowisko Duszniki (Reinerz).

Klimatyczne miejsce leczicze górskie. Zakład picia wody, serwatki i zakład kąpielny w hrabstwie Kłodzkiém, w pruskim Szląsku.

Otwarcie sezonu dnia 10 maja. (754)

Skuteczne przeciw katarom **wszystkich** błon śluzowych, **cierpieniom krtani, chronicznym turberkulozom**, emfizemie płuc, bronchektazyi, chorobie krwi, brakowi krwi, blednicy itd. jako też historycznym i **kobiecym chorobom**, które z nich powstają; skutkom ciężkich chorób i febr i **połogów**, nerwowéj i ogólnéj słabości, neuralgiom, skrofulom, reumatyzmowi, eksudującéj podagrze, konstytucyjnéj sifilis. **Polecone** rekonwalescentom i jako znany pobyt na lato.

W księgarni **Żupańskiego** wyszedł

2 poszyt

Historyi powszechnéj konia

przez

Maryana hr. Czapskiego.

Cena 1 tal. 15 sgr. [748]

Uczeń

z odpowiedniém wykształceniem szkólném znajdzie miejsce **w handlu materyałów piśmiennych** w Poznaniu. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w biurze anonsów i zleceń **J. K. Rakowskiego,** Poznań, róg Rynku i Wodnéj ulicy No. 52|1. [766]

W obwodzie rejencyi Kwidzyńskiéj, w powiecie Chojnickim położona dotacya kościelna, **wieś Białowierz,** ma być od św. Jana 1874 r. na lat 13, t. j. do św. Jana 1889 r. w drodze publicznéj licytacyi **wydzierżawioną;** w celu tym wyznaczony został

na dzień 7 maja

na godzinę 10 przed południem na probostwie w **Tucholi** przed kolegium kościelném termin licytacyjny, na który zaprasza się niniejszém mających chęć wzięcia téj dzierżawy.

Dotacya kościelna Białowierz zawiera 480 hektarów przestrzeni, 60 arów, 40 []morgów, z czystym dochodem 1871,71 tal., stósownie do podatku gruntowego, który wynosi 179 tal. 6 sgr. 1 fen. Budynki gospodarskie są kompletne; natomiast brak tak żywego jak nieżywego inwentarza.

Kaucyi, którą w terminie licytacyjnym natychmiast złożyć należy, wymaga się 1000 tal., resztę zaś 5000 tal., jako też roczną sumę dzierżawną, wypłacić należy w krajowych zachodnio-pruskich listach zastawnych albo w papierach pruskich państwowych tuż po zawarciu kontraktu.

O warunkach dotyczących dzierżawy lub innych bliższych szczegółach dowiedzieć się można na tutejszém katolickiém probostwie.

Przyznanie dzierżawy jednemu z trzech najwięcéj dającemu rezerwuje sobie władza kościelna. (541)

Tuchola, dnia 12 marca 1874.

Katolickie kolegium kościelne.

Kopal. Frydrychowicz. Borzyszkowski.

Wyprawy w bieliznie

po cenach jak najumiarkowańszych lecz stałych poleca (751)

Fabryka bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann,

plac Sapieżyński No. 1.

Dwie hipoteki

na dobrach w Wielkiém Księstwie Poznańskiém (738)

bezpośrednio po Ziemstwie kredytowém

na talarów 65,000 resp. tal. 13,200 mają na sprzedaż

Drwęski & Sokolnicki.

Dwóch pisarzy,

jednego żonatego pisarza prowentowego, do dóbr w Królestwie Polskiém, któryby także już był obeznany w agronomii; drugiego kawalera do **Droszewa** w powiecie pleszewskim potrzebuje

Dominium Rossoszyca

pod **Ołobokiem**

od św. Jana rb. Zgłoszenie franco. (.750)

Dwa maneże do urabiania torfu

ma na sprzedaż tanio Dominium **Sulencin** p. Nowemiasto n. W. [763]

Dominium **Kossowo** pod Gostyniem ma na sprzedaż **prosięta** wielkiéj rasy angielskiéj. (765)

Zgrzebiska i szczotki do czyszczenia koni, słomianki z kokosowego włókna, łóżka żelazne, gwoździe drutowe, maszynki do kawy, do herbaty, tace mosiężne, kuchnie petroleowe, brzytwy, nożyczki, scyzoryki, jako i wszelkie sprzęty domowe i kuchenne poleca

M. Sikorska,

Magazyn sprzętów domowych i kuchennych,

św. Marcin 13. (746)

Palarnia kawy parowéj

na sposób angielski

G. F. Zielke & Co.

sprzedaje **Rio** funt po 9 sgr., **Cuba** funt po 11 sgr., **Mocca II.** funt po 13 sgr., **Mocca I.** funt po 15 sgr.

Kantor: przy ul. Szkólnéj 4, I piętro. (356)

Kąpiele żołowe jod i brom

zawierające

Königsdorff-Jastrzęb G. S.

Początek sezonu dnia **15** maja 1874.

Rozsyłka pojedyńczéj wody, **żołów z kwasem węglanym i koncentrowanych** rozpoczęła się. (.755)

Inspekcya kąpieli.

Rady lekarskiéj udziela p. dr. **Eugeniusz Juliusberg.**

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane machiny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: **Krzyż legii honorowéj** dla wynalazcy machin do szycia **Elias Howe jun., 18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medalów na saméj wystawie powszechnéj w Wiedniu w r. 1873,** najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były

Howe-Maschinen-Companie

w Nowym Jorku

zawiadamia niniejszém, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jéj sławnych machin i uchronić ją przed imitacyami itd., otworzyła w **Poznaniu,** przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowéj, filią dla prowincyi poznańskiéj i dla części Prus Zachodnich i Szląska, któréj kierownictwo powierzone zostało

Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu.

Tak w naszéj pomienionéj filii, jak i w ajenturach téjże po miastach ustanowić się mających muszą nasze oryginalne machiny być sprzedawane po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych, także wyzyskiwanie publiczności nie może mieć miejsca.

Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne machiny Howego, tudzież podania o ajentury w wymienionym obwodzie, adresować należy do pana **Siegmund Bernstein.** [108]

Z szacunkiem.

Howe-Maschinen-Companie.

Dyr. F. Fontaine

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.